

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową: **12000 Mkp.** — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: 1000 M. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce, w tekście 2.000 M. Drobne: 400 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, l. p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Ważne wypadki.

Kapitulacja Niemiec. — Zwycięstwo Francji i Polski. — Pożyczki zagraniczne uzyskane. — Olbrzymie oszczędności. — Naprawa skarbu coraz bliższa.

Możemy zanotować kilka wypadków doniosłych i pomyślnych. Jednym z tych wypadków wagi ogólnie europejskiej i ogólnie światowej jest **kapitulacja Niemiec** w związku ze sprawą odszkodowań i okupacją Ruhry. Jak wiadomo na zajęcie Ruhry przez Francję i Belgię odpowiedziały Niemcy tak zwanym biernym oporem, który polegał na tem, że cała ludność Zagłębia Ruhry zaprzestała pracy: robotnicy więc porzucili kopalnie i fabryki, kolejarze pociągi i warsztaty kolejowe, urzędnicy biura i urzędy. Przez 8 miesięcy cała ludność Zagłębia strajkowała, a utrzymywał ją rząd niemiecki. Niemcy sądzili, że tym wielkim strajkiem przestraszą Francję, tymczasem się przeliczyły. Olbrzymie sumy pieniędzy, jakie Niemcy musiały wydawać, aby podtrzymać bierny opór, zrujnowały skarb i zniszczyły całe życie gospodarcze Niemiec. Kiedy kurs dolara doszedł do 200 milionów marek niemieckich, kiedy w kraju zaczęły się rozruchy, i kiedy wobec ludności stanęło widmo głodu — rząd niemiecki spostrzegł, że opór jego jest daremny i że walka o Ruhre skończyła się przegraną Niemiec. Nastąpiła kapitulacja: Rząd Niemiec zniósł zarządzenia o biernym oporze i wezwał ludność Zagłębia Ruhry do pracy.

Jest to fakt olbrzymiej doniosłości. Jest to chwila najważniejsza od klęski Niemiec na polach Francji w r. 1918. Wówczas Niemcy przegrały

wojnę, ale zamyślały się jeszcze uchylić od jej skutków. Umysły ich opanowała żądza zemsty, odwetu. Dziś odwet stał się niemożliwy, bo **siła Niemiec została ostatecznie złamana.**

Francja odniosła tryumf. Ale tryumf Francji jest również zwycięstwem Polski. Złamanie siły niemieckiej jest ostatecznem **ugruntowaniem niepodległości Polski.** Wobec kapitulacji Niemiec, jesteśmy zatem świadkami faktu niezmiernej doniosłości i wielkiej pomyślności dla naszego Państwa.

Kiedy nasze położenie międzynarodowe utrwala się coraz mocniej, **wewnątrz kraju idziemy coraz szybciej do naprawy.** Zbliża się coraz wyraźniej chwila uzdrowienia naszych finansów państwowych i waluty.

Podróż min. Kucharskiego za granicę została uwieczniona powodzeniem. Uzyskał on **pożyczkę na założenie Banku emisyjnego**, czyli na podkład naszej przyszłej waluty złotowej (w złotych polskich) 30 milionów dolarów. Pożyczka ta jest już podpisana. Druga pożyczka na pokrycie deficytu w wysokości 50 milionów dolarów jest obiecana i będzie gotowa w przeciągu 6-ciu tygodni.

Pierwszą pożyczkę daje grupa amerykańska Morgana, mająca swój dom bankowy w Paryżu. Drugiej pożyczki udzieli konsorcjum (syndykat) banków angielskich, to jest kilkanaście banków

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В.Стефаника

НАЦІОНАЛЬНА БІБЛІОТЕКА
УКРАЇНИ
27936

angielskich, które łączą się w syndykat dla wspólnego udzielenia pożyczki.

Równocześnie z uzyskaniem pożyczki zagranicznej idzie pospiesznie dalej **akcja oszczędnościowa**. Ostatnio oświadczył komisarz oszczędnościowy Moskalewski, że do tej chwili **osiągnięte oszczędności wynoszą 1.000 miliardów marek**. Największe oszczędności dało się zrobić w ministerstwie spraw wojskowych i robót publicznych.

W tym miesiącu rząd wniesie do Sejmu projekt budżetu na rok 1924. W budżecie tym **wydatki będą zmniejszone** przez powyższe oszczędności, a **dochody podniesione**, dla przewyżki zaś wydatków nad dochodami, czyli **dla deficytu będzie wskazane pokrycie** w pożyczce zagranicznej.

Od tej chwili zostanie wstrzymany druk marek i marka nasza zacznie ustalać swój kurs. Po ustaleniu zaś kursu marki przyjdzie do założenia Banku emisyjnego i wymiany marek polskich na złote polskie.

Zdajemy więc stanowczo i to szybkimi krokami do naprawy. Trzeba nam tylko cierpliwości i niedawania posłuchu tym, którym uzdrowienie naszej gospodarki państwowej jest nie na rękę, bo albo, jak jednym z nich kładzie kres ich zyskom i korzyściom osobistym, albo jak drugim odbiera środki w ich zbrodniczej i niecnej agitaacji przeciw rządowi polskiej większości.

O jednych i drugich napiszemy innym razem.
Dr. Władysław Świrski.

Pożyczka zagraniczna.

Sprawozdanie ministra skarbu Kucharskiego.

Minister skarbu Kucharski po powrocie ze swej podróży zagranicznej, podczas której był w Genewie, Paryżu i Londynie, zwołał dziennikarzy warszawskich na konferencję i udzielił im następujących wiadomości:

ODPARCIE KLAMSTW LEWICY.

Dookoła naszych pożyczek zagranicznych — mówił min. Kucharski — powstało mnóstwo fałszywych pogłosek i legend. Oskarżano rząd i ministra skarbu, iż zamierzają Polskę „sprzedać obcym“, to znów, że jacyś pośrednicy mieli żądać i uzyskać od skarbu państwa niezwykle wysokie prowizje. Otóż wszystkie te zarzuty nie mają podstawy i są kłamstwem.

Minister oznajmia, że zgłaszali się pośrednicy, ale ich wszystkich ominiął i uznał za rzecz właściwszą udać się za granicę, aby tam sferom poważnym mózgi jako członek Rządu udzielić wyjaśnień samemu bezpośrednio.

NAPRAWA SKARBU I BUDŻET.

Minister w zakresie naprawy skarbu dąży równocześnie: 1) do zrównoważenia budżetu, 2) ustalenia kursu marki, 3) założenia Banku emisyjnego. Wszystkie te trzy kwestje należy załatwić równocześnie. O ile chodzi o zrównoważenie budżetu, czyli zrównanie dochodów państwowych z wydatkami, to można je osiągnąć przy pomocy daleko idących oszczędności. Mimo jednak oszczędności **liczyć się należy, że narazie będą pewne niedobory (deficyty)** i rzeczą ministra skarbu jest znaleźć sposób ich pokrycia. Pokryć deficyt można drogą pożyczki.

Pożyczkę na pokrycie deficytu można uzyskać na rynku wewnętrznym i zagranicznym. Obydwu

tych dróg próbowali nasi ministrowie skarbu. Niestety, stwierdzić należy, że **pożyczki wewnętrzne nie miały takiego powodzenia**, aby służyć mogły do pokrycia deficytu, **należało przeto całą wagę położyć na uzyskanie pożyczki zagranicznej**.

Od pierwszej też chwili swego urzędowania, min. Kucharski zajął się tak sprawą uzyskania tej pożyczki, jak i sprawą założenia banku emisyjnego.

BANK EMISYJNY.

P. Minister stwierdza, że **bank emisyjny musi być instytucją narodową, polską**. Nie wolno więc pod żadnym warunkiem sprzedać prawa koncesji lub akcji tego banku w ręce obce.

Posiadaczem akcji banku emisyjnego może być tylko obywatel polski.

Kapitał akcyjny banku, który ma być instytucją prywatną (z prawem kontroli rządu), **poкрыty będzie w pewnej części przez rząd, w głównej części przez subskrypcję prywatną wewnętrzną**. Gdyby ta była niedostateczna, **otrzymana będzie zagraniczna pożyczka gwarancyjna**. Usiłowania w kierunku zaciągnięcia tej pożyczki p. minister podjął z grupą Morgana i stwierdza, zaprzeczając tym plotkom, które rozszerzano, że **grupa Morgana nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek grupą żydowską**. P. minister był informowany o tych pogłoskach, więc na życzenie firm zagranicznych stwierdza, że grupa Morgana, oraz jej oddziały w Londynie, Paryżu i Ameryce nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek grupą żydowską.

Układy w tej sprawie są zakończone. Gdyby więc trzeba było rozpocząć subskrypcję jutro i skorzystać z pożyczki zagranicznej, będzie ona każdej chwili do rozporządzenia.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514539S

Kapitał akcyjny banku wynosić będzie prawdopodobnie 150 milionów złotych polskich (franków szwajcarskich). Udział państwa w tej subskrypcji ma nie przekraczać 25 proc. Przeliczywszy na dolary, około 30 milionów dolarów, z tego 7 i pół miliona dolarów będzie udziałem państwa, reszta zaś — 22 i pół miliona — jest otwarta dla subskrypcji prywatnej. Państwo ma na swój udział odpowiedni zasób złota, a więc nie potrzebuje wcale pieniędzy pożyczać, albowiem zapas złota w P. K. K. P. i skarbie narodowym przedstawia się w parytecie marek złotych na 125 milionów. Wobec tego posiadamy dostateczny kapitał na opłacenie procentów od pożyczki na uzupełnienie kapitału akcyjnego banku emisyjnego, ale posiadamy już i na pierwsze gospodarce potrzeby bardzo poważny podkład złota.

Kapitał emisyjny projektowany był poprzednio większy. Mówiło się o 100, 90, 60 milionach. — Jednakże, na podstawie opinii ludzi najbardziej miarodajnych, mianowicie p. Jansena, dyrektora narodowego Banku belgijskiego w Brukseli i prezesa komitetu finansowego Ligi narodów, jako też innych rzeczoznawców, ustalono kapitał emisyjny na 150 milionów franków szwajcarskich; jeżeliby ten kapitał miał być podwyższony, to w każdym razie nie więcej, jak do 200 milionów franków szwajcarskich.

Zasadnicze przepisy statutu banku emisyjnego są już w radzie ministrów omówione i opracowane.

Układ w sprawie pożyczki zagranicznej dla banku emisyjnego nie nakłada na nas żadnych ciężarów; wyłączone jest, abyśmy dali cokolwiek w zastaw. Nie daliśmy ani ceł, ani monopolów, ani jakiegokolwiek innych obiektów; daliśmy proste zobowiązanie w formie skryptu, co jest wyrazem zaufania grupy Morgana do rządu polskiego.

Pożyczka na kapitał emisyjny na czas najkrótszy oprocentowana będzie na 2 proc., jeżeliby była zaciągnięta na czas dłuższy, niż miesiąc, na 2 i pół proc., dłużej, niż 6 miesięcy na 3 proc.; jak na amerykańskie stosunki uzyskaliśmy warunki procentowe, dotychczas nie notowane.

POŻYCZKA KONSUMCYJNA.

Drugim zadaniem ministra za granicą było uzyskanie pożyczki, którą możnaby nazwać konsumpcyjną „na zjedzenie“, na pokrycie deficytu, na zapelnianie dziur w budżecie.

Minister uznał, że nie byłoby właściwe dokonywanie obu tych operacji z tą samą grupą, lub na tym samym rynku pieniężnym. Zwrócono się tedy do rynku angielskiego, ale wcale nie dlatego, żeby grupa Morgana wycofała się z udziału w tej drugiej operacji kredytowej.

Z grupą Morgana w sprawie drugiej pożyczki nie traktowano.

Na rynku londyńskim p. minister nie wszedł w stosunki z pośrednikami, zgłosił do angielskiego ministra skarbu, później do Banku angielskiego. Nie chodziło tu o uzyskanie zgody, lub pozwolenia, jako w tym przypadku niepotrzebnych, lecz o wytworzenie przychylniej opinii dla pożyczki; opinia ta ma na londyńskim rynku pieniężnym powodzenie bardzo poważne. Po zapewnieniu sobie tej opinii, minister rozpoczął układy o zaciągnięcie pożyczki w sumie 50 milionów dolarów. Układy rozpoczęto z grupą, która nie ma stosunków z londyńską grupą Rotschilda. Proponując naszą przyjęto przychylnie. Układ będzie w możliwie najkrótszym czasie podpisany.

Według zwyczajów angielskich, będzie utworzone konsorcjum banków dla naszej pożyczki. W czasie najbliższym pertraktacje będą ukończone i to z rezultatem dodatnim.

I znów należy zaprzeczyć bajkom, że „sprzedajemy“ albo „zastawiamy“ Polskę, albowiem operacje te są dokonywane według form przyjętych dla pożyczek państwowych, zawartych i praktykowanych w ostatnich latach pokojennych. Minister miał zestawienia tych pożyczek, zaciągniętych przez Czecho-Słowację, Rumunię i Jugosławję; pożyczki te zaciągane były w granicach od 7 i pół proc. do 9 i pół proc. Nasza pożyczka „konsumcyjna“ musiałaby być długoterminową, w myśl zasady że państwo polskie nie może kosztów budowy i odbudowy zniszczonego swego obszaru składać na barki jednego pokolenia.

PAN HILTON JOUNG.

Podczas swego pobytu w Londynie p. minister miał możność zetknięcia się z p. Hiltonem Jounge. P. Jounge był wiceministrem skarbu w gabinecie Lloyd George'a. Z wykształcenia jest prawnikiem i ekonomistą, członkiem tajnej rady królewskiej i w całym tego słowa znaczeniu zażywa opinii gentlemana, cieszącego się najwyższą powagą w sferach rządowych, nawet obecnego konserwatywnego rządu; z jego zdaniem i opinia liczy się sfery finansowej londyńska. Nie przyjeżdża on do Warszawy jako delegat rządu angielskiego, lub grupy finansowej. Przyjeżdża wyłącznie i jedynie, jako człowiek uzbrojony w wiedzę i doświadczenie, któremu chce służyć, jako doradca ministra skarbu. P. Jounge twierdził, że każde państwo, a więc i Polska, jako kardynalną zasadę dla siebie przyjąć musi zasadę oszczędności.

P. Jounge, oraz inni finansisci angielscy wyrażali zdziwienie, dlaczego Polska znalazła się w tak wielkich trudnościach finansowych. Rozumieją oni, że brak doświadczenia i krótki okres istnienia państwa mogą te rzeczy tłumaczyć. Jednakowoż Polska posiada tyle bogactw naturalnych, a więc tyle wydajnych źródeł dochodów dla państwa, że na podstawie oszczędnej gospodarki możnaby śmiało rokować na pomyślny rozwój materialny państwa polskiego.

DOBRE WRAŻENIE MOWY MINISTRA KUCHARSKIEGO.

Zebrani dziennikarze opuścili salę konferencyjną z uczuciem otuchy i głębokim przeświadczeniem, iż na drodze uzdrowienia naszych finansów państwowych uczyniono **krok ważny i decydujący**. Dalszy rozwój i powodzenie planów sanacyjnych zależeć będzie od zrozumienia i współpracy całego społeczeństwa, bez względu na zabarwienia i niesnaski partyjne.

List otwarty

do Ks. Prałata Dra Lu'osławskiego i innych posłów Związku ludowo-narodowego.

Rola, jaką odegrało „Stronnictwo katolicko-ludowe” w okresie przedwyborczym, nie przynosi mu zaszczytu i nasuwa refleksje, które silnym echem odbijają się po dzień dzisiejszy.

Jako jeden z tych, którzy nieświadomie przykładali rękę do smutnej i niesławnej pamięci roboty „katolicko-ludowej”, poczuwam się do obowiązku naprawy — choćby w pewnej mierze, pewnych pociągnięć taktycznych z tego okresu. Czynie to tem skwapliwiej, że dwu mych kolegów-księży, którzy zaangażowali się do „Związku ludowo-narodowego”, w ostatnich dniach czyniło mi gorzkie wyrzuty w tej materji i nałożyło mi pewnego rodzaju obowiązek, który chcę spełnić poprawnie, nie obrażając nikogo.

Moje występy przeciw „Związkowi ludowo-narodowemu” w „Ludzie katolickim” mają podłoże, które je tłumaczy i usprawiedliwia.

Posłowie b. Sejmu, ks. Madej i ks. Lubelski, uwzięli się, by zdyskredytować „Związek ludowo-narodowy” nie tylko w oczach stronników z S. K. L., ale przede wszystkim w oczach tych wszystkich, którzy wciągnięci byli w tajniki roboty „u góry”, w oczach przodowników i mężów zaufania.

Cel ten miały pamiętne rewelacje ks. Madeja, które dużo wzniosły fermentu w szeregi Duchowieństwa.

Najprzykrostsze w tem wszystkim było to, że przy Związku ludowo-narodowym stawiano pytanki pod względem lojalności katolickiej. I choć to wielu ludziom dziwnem się zdało, że stawia się pod znakiem zapytania wartość katolicką stronnictwa, w którym widnieją czcigodne nazwiska Książąt Kościoła, Sapiehy i Teodorowicza, akcja ks. Lubelskiego i ks. Madeja robiła swoje. Wytwarzała atmosferę nie tylko nieufności, ale prawie, że zdecydowanej niechęci i bezwzględego separatyzmu.

Na tem to tle zrozumieć można: dlaczego z takim uprzedzeniem odnosiłem się do ks. Pra-

łata Lutosławskiego, którego kler tarnowski zbojkotował formalnie, gdy miał odbyć zebranie dyskusyjne w sali „Gwiazdy” w Tarnowie, (z całej diecezji znalazło się nas dwu na sali, ja i ks. Rajca).

I byłem skłonny wierzyć raczej, że „Związek ludowo-narodowy” oszukał Berkowskiego (kandydata z S. K. L.), który obecnie za oszustwa siedzi pod kluczem, niż dać wiarę relacjom „Związku ludowo-narodowego”.

Suggestja i pewnego rodzaju hypnoza, która w „Stronnictwie katolicko-ludowym” szła z góry udzieliła mi się i idąc z prądem S. K. L. walczyłem ze „Związkiem ludowo-narodowym” — w dobrej wierze.

Według relacji osób poważnych dużo zaszkodziłem swymi występiami na łamach „Ludu Katolickiego” — w Małopolsce: w okresie przed i powyboreczym bezpośrednio. Chcę to naprawić.

Pod adresem ludzi zostających w „Stronnictwie katolicko-ludowym” kieruję tę smutną uwagę, że nie tylko krzywdzili „Narodową Demokrację”, ale... szkodzili dobrej sprawie, siejąc te uprzedzenia i niechęci.

Panowie z S. K. L. bardzo słabiutko orjentowali się w sytuacji politycznej i bardzo dużo zawinili, poddając swoje poglądy ludziom dobrej wiary.

Wyrażam przekonanie, że obecnie powinni zawrócić z drogi separatyzmu i uprzedzeń, zaprzestać różniczkowania i rozdrabiania akcji katolickiej — po wielkiej kompromitacji z czasów ostatnich wyborów, którą można było w czasie tych długich miesięcy należycie przetrwać.

Wobec olbrzymich zadań, które czekają czynniki narodowe w najbliższej przyszłości — ścisła konsolidacja sił nie jest jakimś teoretycznym założeniem — ale nakazem świętym.

W Pilźnie, dnia 19. września 1923 r.

Ks. Henryk Weryński

prefekt szkół, b. członek Rady Naczelnej
Stronnictwa Katolicko-ludowego.

Od Redakcji. List powyższy jest dla nas dużą satysfakcją, o ile chodzi o stwierdzenie bezspornie katolickiego i narodowego charakteru naszego stronnictwa. O ile zaś chodzi o stosunek do Stronnictwa katolicko-ludowego, to stwierdzić musimy, że od chęci walki z tem stronnictwem byliśmy zawsze jaknajbardziej dalecy i jeśli występowaliśmy przeciw niemu, to tylko z powodów czysto rzeczowych, a mianowicie z powodu zwłaszcza pewnych jego posunięć na gruncie sejmowym. Mieliśmy do zarzucenia temu Stronnictwu ciągłą jego chwiejność, która niestety nie ustała do dziś dnia, a która dziś po utworzeniu polskiej większości powinna w zupełności ustać, bo miejsce wszystkich posłów i wszystkich stronnictw, stojących na gruncie narodowym, leży w ścisłym i mocnym zespoleniu się z tą większością.

Wydawanie wiz na wyjazd do Ameryki wstrzymany.

Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, iż konsulat amerykański wstrzymał zupełne udzielanie wiz emigrantom, liczba bowiem wiz, wyznaczonych dla Polski na rok 1923/24, została już całkowicie wyczerpaną. W związku z powyższym ostrzega się tych emigrantów, którzy posiadają już paszporty zagraniczne, nawet o ile otrzymali już i karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, że przyjazd do Warszawy, celem czynienia jakichkolwiek starań o uzyskanie wizy amerykańskiej, jest zupełnie bezcelowy i że przed początkiem przyszłego okresu emigracyjnego, to jest przed 1. lipca 1924 r. emigranci wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych otrzymywać nie będą. Od powyżej wzmiankowanego zarządzenia konsulatu amerykańskiego wyłączeni są: reemigranci, którzy wyjeżdżają z Polski, zanim upłynęło 6 miesięcy od daty wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych oraz dzieci obywateli amerykańskich do 18 lat.

Otwarcie nowych kursów w Szkołach gospodyń wiejskich w Bachowicach pod Zatorem i Sąsiadowicach pod Samborem.

Z początkiem listopada b. r. nastąpi otwarcie nowych kursów 11-to miesięcznych w Szkołach gospodyń wiejskich Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Bachowicach, dla uczennic zachodniej Małopolski i w Sąsiadowicach, dla uczennic wschodniej Małopolski.

Jedenasto-miesięczny kurs w Szkołach gospodyń przeznaczony jest dla córek małorolnych włościan i ma na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy w gospodarstwie, oraz wychowanie na dzielne, świadome wych. obowiązków, kobiety-obywatelki. Do tego celu dążą obydwie szkoły przez:

1) Ćwiczenia praktyczne uczennic we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego, przyczem wszelkie prace wykonywane są przez uczennice własnoręcznie bez żadnej różnicy i wyjątku.

2) Przez udzielanie nauki teoretycznej zawodowo i ogólnie kształcącej.

3) Przez obcowanie nauczycielek z uczennicami w czasie zajęć i chwilach wolnych od nauki.

4) Przez urządzenie przedstawień, wycieczek pogadane i t. p.

Zajęcia praktyczne obejmują: gotowanie, pieczenie, pranie, szycie, prasowanie, utrzymywanie porządków domowych i gospodarstwo podwórzowe.

Nauka teoretyczna obejmuje: religję, historję, język polski, rachunki, geografję, przyrodę żywą i martwą, higienę, śpiew, krój, hodowlę zwierząt, mleczarstwo, pszczelnictwo, warzywnictwo, sadownictwo, rolnictwo i pogadanki gospodarcze.

Informacji bliższych, oraz warunki, na jakich kandydatki mogą być przyjęte udzielają Kierownictwo Szkół w Bachowicach poczta Spytkowice pod Zatorem, oraz w Sąsiadowicach poczta Felsztyn koło Sambora.

Wścieklizna i jak się jej ustrzedz.

Wiosnę i początek lata mieliśmy wyjątkowo zimne, a jednak bardziej niż kiedy szerzy się w kraju naszym wścieklizna, zwłaszcza, gdy nastaną wielkie upały. Nigdy nie było tyle psów wściekłych, tyle przypadków pokąsania, co teraz. Trzeba się mieć bardzo na baczności i na psy zwracać uwagę: czy są zdrowe, wesole, czy mają chęć do jedzenia, czy nie są skłonne kąsać bez przyczyny osób znajomych i psów z sąsiedztwa. Ważnym też objawem wścieklizny u psa jest uciekanie z domu i kąsanie w obcym miejscu ludzi i zwierząt, zjadanie słomy, drzewa, kamieni, szerści, wreszcie stopniowe porażenie szczęk i nóg przednich i tylnych. Szczekanie psa wściekłego staje się podobne do wycia. Chory, wściekły pies opuszcza swego właściciela i włóczy się po okolicy, kąsając psy obce i ludzi. To też psy bezdomne, wałęsające się, należy koniecznie jak najprędzej zabijać. Innej rady niema. Psy zaś podejrzane o wściekliznę należy przynajmniej zamknąć. Wielu ludzi ma psy, ale o nie nie dba należyście. Psy należy utrzymywać w wielkiej czystości, często kąpać, należyście karmić i poić.

W czasach szerzenia się wścieklizny, jak obecnie, należy psy trzymać z daleka, najlepiej w budzie na łańcuchu. Trzymać je wciąż w izbie niebezpiecznie. Nie należy pozwolić psom lizać siebie po rękach lub po twarzy, bo właśnie w ślinie chorego psa znajduje się nieznany dotąd bliżej zarzek wścieklizny. Matki nie powinny pozwalać, aby dzieci bawiły się z psami, aby sypiały z niemi w jednym łóżku, co niestety, często się u nas dzieje.

W czasach, gdy wścieklizna się przytrafia, psy powinny nosić kajdane. Tak wszędzie nakazuje prawo, aby ustrzedz ludzi od pokąsania. Właściciele psów powinni koniecznie płacić podatek. W ten sposób zmniejszy się liczba psów bezdomnych i wałęsających się i właściciele będą więcej o nie dbali. O psach podejrzanych o wściekliznę należy koniecznie zawiadamiać weterynarza powiatowego i to bez zwłoki. Psy zaś pokąsane należy zabijać, chociażby ran widocznych nie było.

Nie należy wpuszczać teraz psów obcych do chaty, nawet trzeba wypędzać je z podwórka.

Jeżeli wypadnie jakiś pies z wciągniętym ogonem, i chce kąsać, najlepiej go zaraz zabić. Wszak idzie tu o życie ludzkie, pokąsanie bowiem przez psa wściekłego, jeżeli pokąsany zaraz się nie leczy, napewno śmierć sprowadza. Należy o tem wiedzieć i pamiętać.

Najbardziej groźne jest pokąsanie w twarz i głowę, następnie w ręce i tułów, najmniej zaś szkodliwe w nogi. Szkodliwość zmniejsza się znacznie przy ukąszeniu przez ubranie sukienne, grube, jeżeli zaś w ubraniu nie pozostał otworzek od zęba, natenczas niemal niebezpieczeństwa i nie należy się niepokoić.

Niebezpieczeństwo pokąsania przez psa wściekłego zależy bardzo od tego, czy rany są powierzchowne, czy też głębokie. Ztąd rany zadane przez wściekłe wilki są najniebezpieczniejsze, zwierzęta te bowiem kassają bardzo głęboko.

Kotły ulegają również wściekliwości.

Wściekliczna wybucha zwykle po użyciu 3 do 6-ciu tygodni od chwili ukąszenia, rzadziej później, nigdy wcześniej. Tylko po głębokim ukąszeniu w twarz i głowę wściekliczna może wybuchnąć wcześniej.

U człowieka wściekliczna objawia się w ten sposób, że nie może przełykać płynów, zwłaszcza wody. Ztąd też powstała i druga nazwa dla wściekliczny „wiodowstręt“. Często już sam widok wody wywołuje u nieszczęśliwych gwałtowne kurcze gardła i oddechowe. Często chorzy na wścieklicznę dostają również napadów szaleń.

Jeżeli spadło na kogo tak wielkie nieszczęście, że został pokąsany przez wściekłego psa, niechże nie udaje się o pomoc do owczarzy i znachorów, bo ci mu nie mogą pomóc, tylko wyciągnięciem pieniądze z kieszeni i przypłaci to życiem. Leczyć się należy zawsze u uczonych lekarzy, bo tylko oni rzeczywiście skuteczną radę dać mogą.

Natychmiast po ukąszeniu należy rany wysysać, obmyć i przypalić rozpalonym żelazem. Nie należy biec szybko z nieobmytą raną, bo to przyspiesza wchłanianie jadu.

Niezwłocznie po ukąszeniu, a najpóźniej na drugi dzień należy pojechać do Krakowa aby poddać się w zakładzie tam istniejącemu leczeniu.

Dr. Władysław Chodecki.

Korespondencje.

Wieliczka.

Tegoroczny Zjazd Delegatów gminnych „Pow. Koła Z. L. N., ks. Stojalowskiego w Wieliczce“ udowodnił, że ludność pow. wielickiego silnie stoi przy sztandarze swojego duchownego wodza ś. p. ks. Stojalowskiego mimo, że wielu dzielnych stojalowszczyków już pomarło — wielu się postarzało — i wielu do innych stronnictw odpadło. Zdaje się, że ich wcale nie ma, zwłaszcza teraz, kiedy z powodu drożyzny nie wszyscy otrzymują „Wieniec-Pszczółkę“, gazetkę

ks. Stojalowskiego — kiedy ruch polityczny, doznawszy zawodu, po wsiach prawie zupełnie zamarł. Nie — oni są — oni żyją — ale drzemają jak owi śpiący rycerze, zakłęci w Tatrach i wystarczy słaby głos siwego starca wierzącego silnie w zmartwychwstanie ludu i odrodzenie narodu polskiego — a powstaną wszyscy jak jeden mąż do pracy dla dobra Ojczyzny.

Myśl zwołania Zjazdu wyłoniła się bardzo późno, ledwie parę dni przed Zjazdem i dnia 17 z. m. zjechali się prawie wszyscy delegaci — nawet z najdalszych zakątków powiatu. Nie brakło i delegatów. Zjazdowi przewodniczył jeden z najstarszych weteranów stojalowszczyzny, prof. Ludwik Młynek ze Sierczy, zastępował go gosp. Jeleń z Grabia, sekretarzem był gosp. Sosin z Grabówek, skarbnikiem wójt Steg z Lednicy niemieckiej.

Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego i odczytaniu protokołu z ostatniego Zjazdu — prof. Młynek, jako prezes Powiatowego Koła, przedłożył Delegatom bardzo dokładne sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu i Rady Powiatowej Koła.

„Powiatowe Koło Z. L. N. im. ks. Stojalowskiego w Wieliczce“ istnieje dopiero trzeci rok. Posiada niemal w każdej gminie powiatu wielickiego „Gminne Koło“, ewentualnie po kilku „Mężów zaufania“ Z. L. N., którzy z Pow. Kołem pozostają w ścisłej łączności. Na czele Koła stoi Rada powiatowa, złożona z 60 Radeów i wybrany z jej łona Zarząd Rady i Koła, liczący 9 członków. Zarówno Rada Powiatowa jak i Zarząd wybierani są na rocznych Zjazdach Delegatów gminnych na 3 lata.

Powiatowe Koło ma swój własny Sekretariat powiatowy w Wieliczce przy ul. Krakowskiej L. 268 I., biuro porady prawnej w sprawach gospodarczych, administracyjnych, społecznych i oświatowych. W ciągu ostatniego roku udzieliło biuro 23 porady prawnej z dobrym skutkiem. W 12 sprawach Zarząd Koła interweniował u władz osobiście lub przez posłów, wstawiając się za pokrzywdzonymi, wdowami i sierotami. Popierał sprawę budowy 2 zakładów naukowych w Ministerstwie Oświaty i Rolnictwa. Słowem, nie zaniedbał ani jednej sposobności, by się dobrej sprawie przysłużyć. Obecnie nosi się z zamiarem rozpoczęcia starań około założenia Bursy dla młodzieży szkolnej z powiatu w Wieliczce, której brak daje się młodzieży bardzo odczuwać. Oprócz tego Powiatowe Koło urządziło 4 kwartalne zebrania Rady Powiatowej, kilkanaście posiedzeń Zarządu i 6 większych zebrań, na których referowali posłowie: Zamorski, Tabaczyński, Zagajewski, Szturmowski, Jachymiak i Minister Kucharski o sprawach politycznych, gospodarczych, społecznych i oświatowych. W końcu wzięło czynny udział w zeszłorocznych wyborach do Sejmu i Senatu i łącznie z Ch. D. przeprowadziło w wielickim okręgu jednego posła ze Z. L. N., Ludwika Jachymia.

Nad tem sprawozdaniem wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci: Jan Sendorek z Grabia mówił prześlicznie o miłości

Ojczyzny, którą porównywał z młodem drzewkiem, którego nikt nie chce pielegnować — a wszyscy, mimo że jest jeszcze młode i nierozwinięte, chcą z niego zbierać owoce. Jan Szewczyk z Węgrzec przemawiał w sprawie przystanku kolejowego na Węgrzicach, który nie posiada odpowiedniego budynku. St. Słowin z Bieżanowa mówił o oszczędności przez uszczuplenie dyet poselskich. K. Romaniec z Raciborska o walce z drożyzną i lichwą — i bardzo wielu innych, przyczem stawiali potrzebne rezolucje do uchwalenia. W końcu Karol Zegartowski z Bogucie wyraził podziękowanie obecnemu Zarządowi i Radzie Powiatowej Koła, a w szczególności jego prezesowi prof. L. Młynkowi za wytrwałą i niezmordowaną pracę na polu uświadamienia ludu wielkiego i postawił wniosek **udzielenia im absolutorjum**.

Zarówno rezolucje jak i postawione wnioski przez Delegatów w ciągu dyskusji Zjazd uchwalił przez **aklamację**. Między innymi uchwalono: P. Ministra Skarbu Władysława Kucharskiego ze Sierakowa, który jest dotychczas czynnym członkiem Zarządu Koła, **zamianować honorowym prezesem Zjazdu**.

Na zakończenie obecny na Zjeździe poseł Jachymiak wygłosił referat: „**O sytuacji polityczno-ekonomicznej w państwie**“, za który mu Delegaci podziękowali rzeszystymi oklaskami.

Sekretarz Koła.

KRONIKA.

AUDJENCJA ROMANA DMOWSKIEGO U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. W niedzielę, dnia 30 z. m. złożył wizytę w Belwederze Roman Dmowski. Konferencja między nim a prezydentem Wojciechowskim trwała kilka godzin. Omawiano zagadnienia polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

MILJONÓWKA. W ostatniem ciągnięciu wygrana padła na numer 1,098.354.

KURSY WALUT ZAGRANICZNYCH. W ostatnim tygodniu płacono na giełdzie warszawskiej za dolary amerykańskie 350.000 mk., za angielskie funty szterlingi 1,595.000 mk., za franki szwajcarskie 63.000 mk., za franki francuskie 20.000 mk., za markę polską 500 marek niemieckich.

WYKUP BONÓW ZŁOTYCH. Ministerstwo skarbu ogłasza, że została wstrzymana sprzedaż 6% bonów skarbowych wszystkich seryj. Bony złote serji 1 A z dniem 1 października b. r. będą wykupywane po kursie 50.800 mk. za złoty. Kursy bonów złotych nie będą już ogłaszane. Jedynie w terminie płatności bonów serji 1 b, 1 c i 1 d, tj. w dniach 1 i 15 listop. br. oraz 15 grudnia zostanie ogłoszony zgodnie z ustawą kurs, po jakim te bony będą wykupywane. W ten sposób Ministerstwo skarbu stanęło na stanowisku zlikwidowania bonów złotych.

KURSY ROLNICZO-WETERYNARYJNE. Szkoła Rolniczo-Hodowlana w Liskowie wspólnie z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym w Kaliszu urządza od dnia 15 października 1923 roku do dnia 15 listo-

pada 1923 r. miesięczne kursy rolniczo - weterynaryjne; zapewnione korzystanie z wszelkich pomocy szkolnych oraz obznajmienie słuchaczy z instytucjami gospodarzami wzorowej wsi Liskowa. Po skończeniu miesięcznego kursu rozpocznie się bezpośrednio roczny kurs rolniczy, a po nim — półroczny budowlano - weterynaryjny (dla przyszłych pracowników społecznych przy podniesieniu hodowli w kraju). Nauka bezpłatna; za utrzymanie w internacie szkoły wnosi się 1 korzec żyta miesięcznie. Dla niezamożnych stypendja. Bliższe szczegóły na każde żądanie (ustnie lub piśmiennie). Adres szkoły: **pocztą Lisków Kaliski — Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Kalisz, Ciasna 3.**

KREDYTY DLA OSADNIKÓW. Komitet Pożyczkowy przy państ. Banku rolnym przystąpił do załatwienia podań t. zw. II serji osadników wojskowych. Są to ci osadnicy, którzy dotychczas kredytu 50 miljardowego pożyczek nieotrzymali, a zdolali się już wykazać rezultatami pracy na działkach. O ile wystarczą kredyty po załatwieniu tej serji ma się rozpocząć przyjmowanie podań III. serji do której zasadniczo będą zaliczeni ci osadnicy, którzy wprawdzie już otrzymali pożyczki, ale stosunkowo niskie 100 do 250 złp.), a wykażą się, że otrzymaną pożyczkę produktywnie zużyli i niezbędnie potrzebują kredytu na wykończenie zabudowań przed zimą. Obecnie przeciętnie udziela się pożyczek w sumie 10-tu miljonów marek, co stanowi wartość 250 złp.

10.000 DZWONÓW Z WRÓCONYCH PRZEZ ROSJĘ. Reewakuowane dzwony z Moskwy, wywiezione podczas wojny przez wojska rosyjskie, nagromadzone obecnie w Warszawie na Pradze koło kościoła Matki Boskiej Loretańskiej. Dzwonów tych jest około 10.000. Dzwony te ofotografowano, ażeby służyły jako wzór sztuki odlewniczej.

FABRYKA SAMOCHODÓW W POLSCE. Znany miljarder amerykański Ford, zwany królem samochodów zamierza podobno założyć fabrykę samochodów w Polsce. Ford jest wielkim przeciwnikiem żydów, przeciwko którym pierwszy występował w Stanach Zjednoczonych.

KONSEKRACJA BAZYLIKI NA PRADZE. Dnia 16 września odbyła się na Przemieściu Warszawy — Starej Pradze — konsekracja Bazyliki. Ojciec św. nadał Bazylice wszelkie przywileje Bazylik rzymskich. Na uroczystości były reprezentowane sfery rządowe, Sejm, Senat, organizacje społeczne, prasa i t. p. Świątynia ofiarowana została Sercu Jezusowemu w hołdzie za odzyskanie Niepodległości Ojczyzny.

CZEGO ŻAŁAŁYBY NIEMCY W RAZIE ZWYCIĘSTWA? Stale sprzyjający Francji londyński „Daily Mail“ przypomina warunki, które zwycięskie Niemcy nałożyłyby przeciwnikom swoim, a które hr. Roon przedstawił członkom sejmu pruskiego na początku roku 1918:

Aneksja całej Belgji, a poza tem portów francuskich Dunkierki, Calais i Boulogne, oraz wybrzeża francuskiego kanału La Manche.

Dalej aneksja twierdz francuskich Belfortu i Verdunu.

Oddanie Niemcom podstaw operacyjnych na morzu Śródziemnym, którychby zażądały, nie wyłączając wyspy Malty.

Wypłata przez sprzymierzeńców odszkodowania w sumie dziewięciu miliardów funt. szt., t. j. dwustu dwudziestu pięciu miliardów franków złotych.

Oddanie Turcji Egiptu i kanału Suezkiego.

Okupacja Francji przez wojsko niemieckie do chwili zupełnej wypłaty odszkodowania, włączając w to i zapłatę wszystkich kosztów okupacji terytorjum francuskiego przez wojsko niemieckie.

Wreszcie warunki, stawiane przez wojsko niemieckie.

Wreszcie warunki, stawiane przez Niemcy, przewidywały wydalenie wszystkich Francuzów z terytorjów, przyłączonych do Niemiec.

Jakże skromne są wobec tych warunków bezcelnych żądania, stawiane obecnie przez Francję zwyciężonym Niemcom!

NA FUNDUSZ PRASOWY nadełali: Franciszek Sławski Budzanów 50.000 Mk; Ludwik Sikora, Żywiec 52.000; Józef Czulak, Międzybrodzie Lip. 2.000; Jan Koczur, Kozy 2.000; Antoni Sablik, Kozy 2.000; Alojzy Banet, Kozy 2.000; Karol Blachura, Kozy

2.000; Władysław Zuber, Kozy 2.000; Jan Oślak, Kozy 2.000; Jan Kostka, Kozy 2.000; Ignacy Zontek, Kozy 2.000; Ludwik Pieczora, Kozy 2.000; Józef Pieczora, Kozy 5.000; Walenty Dużniak, Kozy 5.000; Walenty Wojnar, Białobrzegi 2.000; Ludwik Berek, Dembowa 1.000; Marcin Michalec, Węg. Górka 5.000; Leon Malczyk, Barwałd Śr. 5.000; Franciszek Krawczyński, Wiśniowa 5.000; Franciszek Krywult, Komorowice 2.000; Józef Papla, Komorowice 4.600; Alojzy Kraus, Komorowice 3.000; Franciszek Wyrobek, Komorowice 3.000; Antoni Koszowski, Jaworzno 8.000; Franciszek Koźbial, Jaworzno 1.000; Emanuel Wolski, Jaworzno 1.000; Stan. Buchaniec, Wietrzychowice 10.000; Władysław Lewicki, Przemyśl 10.000 Mk.

ORGANISTA z ukończoną szkołą w Przemyślu, lat 36, żonaty, poszukuje posady od 1 listopada b. r. Zgłoszenia do administracji „Wieniec - Pszczółki” pod Nr. 18.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Bielsko-Biała na nazwisko Józef Grzesiura, ur. w r. 1901 w Krzeszowie, pow. Żywiec.

KALENDARZ POLSKI NA ROK 1924.

ukaze się z końcem października. Cena 75 groszy (3/4 Złotej). Zamówienia wysłać do Tow. Biblioteka Religijna.

ŁÓW, pl. Kapitulny 7.

NAJKRÓTSZA DROGA

do

NAJSZYBSZA PODRÓŻ

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

Okręty odjeżdżają:

SOFIA 12 października, ATLANTA 2 listopada.

OSOBNIE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU.

Cale kosztą podróży 3-cią klasą dolarów 63.—

Karty okrętowe sprzedaje i udziela wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa
Królewska 39.

Kraków
Radziwiłłowska 23.